



MPŚ (fot. E. Kal)

Kluki – magazyn Galerii (fot. E. Kal)

Kluki – Galeria (fot. E. Kal)

## NIE-ZAPOMNIANE DZIEDZICTWO (CZĘŚĆ I)

Dr hab. Elżbieta Kał, prof. UP z Insytutu Historii na zaproszenie Akademii Sankelmark w Szlezwiku-Holsztynie uczestniczyła w dniach 24–26 czerwca br. w międzynarodowym seminarium pt. *Erbe ohne Erben? (Spuścizna bez spadkobierców?)* zorganizowanym w siedzibie Akademii Baltica w Oeversee, koło Flensburga. W swoim referacie pt. *Czy zapomniane dziedzictwo? Przedwojenna spuścizna w pomorskich muzeach* Profesor wykazała, że istnieje kulturowa ciągłość i kontynuacja zagadnienia. W spotkaniu brały udział 43 osoby, w tym 8 uczestników z Polski i 35 z Niemiec. Ze względu na to, że ramy artykułu ograniczają jego objętość, postanowiliśmy przedstawić ten temat w dwóch częściach. Dziś prezentujemy pierwszą z nich.

### Zaproszenie

Kiedy wiosną br. otrzymałam zaproszenie Akademii Sankelmark do udziału w organizowanym tamże seminarium, uznałam, że może to być znakomita okazja, aby z własnej i polskiej perspektywy odpowiedzieć przecząco na postawione w tytule pytanie. Po pierwsze jako częsta bywalczyni w muzeach, obserwatorka wystaw i życia kulturalnego, po drugie niegdysiejsza muzealniczka, po trzecie wreszcie jako badaczka sztuki, między innymi na Pomorzu, postawiłam sobie za cel wykazać i zapewnić zainteresowanych przedwojenną schedą Niemców i nie tylko, że ma ona kontynuację we współczesnej Polsce, że zmiana granic i przeprojektowanie – jak napisano w tekście przewodnim konferencji – krajozrazu kulturowego Śląska czy Pomorza nie zawsze oznacza utratę, przerwanie ciągłości i znaczącą pustkę. Dodajmy, że ilustracją ulotki z programem konferencji był widok zdewastowanej fasady opuszczonego pałacu w Koziej Górze (gm. Karlino, woj. zachodniopomorskie), dawnej siedziby rodu Podewilsów<sup>1</sup>.

### Ustalenia

Wracając do wątku głównego, trzeba przyznać, iż już sam fakt, że Muzeum Pomorza Środkowego obchodzi w tym roku, uroczystości i wieloaspektowo, „Stulecie Muzealnictwa

<sup>1</sup> Zob. np.: Radosław Walkiewicz (oprac.), *Kozia Góra, założenie pałacowo-parkowo-folwarczne*, Zaytek.pl, 20-06-2017 r., <https://zaytek.pl/pl/obiekty/kozia-gora-palac> [dostęp: 21.08.2024].

w Słupsku”, przyjmując za początek tej idei i działalności powstanie lokalnego/ regionalnego *Heimatmuseum* (z siedzibą w Nowej Bramie), świadczy o jej ciągłości i kontynuacji. Rozwój placówki, rozbudowa nieistniejących przed wojną oddziałów – w Klukach i Swołowie – i przejmowanie kolejnych obiektów – od Zamku Książąt Pomorskich z młynem i Bramą Młyńską, przez Spichlerz Richtera po dwa okazałe spichlerze na drugim brzegu Słupi, Biały oraz Czerwony, i oczywiście poszerzenie zbiorów dowodzą, że na załączku kilkuset dość przypadkowych, acz cennych eksponatów związanych z dawnym *Stolpem* funkcjonuje instytucja, która przypomina o przeszłości i buduje na przyszłość.

Po pierwsze poprosiłam organizatorów, aby tytuł mojego wystąpienia zapisano jako pytanie: *Czy zapomniane dziedzictwo? Niemiecka spuścizna przedwojenna w pomorskich muzeach*. Niezupełnie dokładnie to zabrzmiało w tłumaczeniu, ale mam nadzieję, że treścią wykładu dowiodłam zasadności tej formy. Ponieważ problem jest obszerny i rیزomatyczny, kłaczasty – by użyć określenia francuskich filozofów G. Deleuze’a i F. Guattariego – wybrałam jako pewien probierz i główny temat niemieckie przedwojenne malarstwo w zbiorach niektórych pomorskich muzeów. Przygotowywałam go, by tak określić, dwutorowo. Po pierwsze zwiedziłam muzea – niektóre po raz kolejny, bo wszak nawet stałe wystawy ulegają przearanżowaniu – chcąc przekonać się, co gość z Niemiec może zobaczyć w ekspozycyjnych salach z przedmiotowego, przedwojennego dziedzictwa. Po drugie wykonałam solidną, muzealną kwerendę, nie tylko

„pismną”, ale też połączoną z „wizją lokalną”, zaglądaniem do magazynów, pomieszczeń administracji, w których wiążą obrazy, gromadzeniem własnej dokumentacji fotograficznej, notatek etc.<sup>2</sup> Z oboma działaniami wiąże się trzeci aspekt, tj. odpowiedź na pytanie, czy posiadane zbiory generują jakieś działania, czy owa spuścizna żyje, na ile jest prezentowana, pomnażana, prowokująca wydarzenia.

### Słupsk

Zatem, oprócz wystawy czasowej związanej ze wspomnianym jubileuszem, pokazałam niemieckim słuchaczom, jak słupskie muzeum eksponuje prace przedwojennych artystów zarówno na stałej wystawie *Z przeszłości Słupska*, jak i etnograficznej w Młynie Zamkowym, ukazującej nie tylko wytwory kultury materialnej regionu, ale także efekty zainteresowania nią ówczesnych artystów profesjonalnych. Wśród nich niewątpliwą ikoną jest Otto Priebe (1886–1945), urodzony wprawdzie w Sławnie, od ok. 1918 r. związany ze Słupskiem; niewiele jego obrazów posiadało *Heimatmuseum*, jak: *Portret Słowinki w stroju żałobnym* (kopia obrazu Korduli v. Bandemer z Żelaza, na ekspozycji etnograficznej); *Rybak*; *Pochód przebierańców*, ale dzięki kolejnym zakupom, a nawet przekazom ten zbiór został znacząco powiększony o kolejne portrety, pejzaże, sceny rodzajowe. Do tego przyczyniła się też duża monograficzna wystawa w 110. rocznicę urodzin artysty (1996) z okazji – jak na ówczesną trudną sytuację – katalogiem. I tak np. na zamkowej wystawie historycznej można zobaczyć akwarelę pt. *Pejzaż miejski z ratuszem* (ok. 1936); oraz dwa z siedmiu olejnych wizerunków, które Priebe wykonał do sali Ratusza (ok. 1925): *Portret burmistrza słupskiego Wernera Zielke* oraz *Portret Maximiliana Feigego*, a także liczne grafiki o tematyce rodzajowej i architektonicznej, cenne nie tylko artystycznie, ale ikonograficznie. W tzw. Dworku, czyli sie-

<sup>2</sup> Niniejszym składam serdeczne podziękowanie za pomoc w przygotowaniu opracowania pp.: Marzennie Mazur – Dyrektor MPŚ w Słupsku, Katarzynie Pągowskiej z Działu Historyczno-Artystycznego MPŚ, Violetcie Tkacz-Laskowskiej – Kierownik Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach – Oddziału MPŚ, Andrzejowi Stachowiakowi z Muzeum w Koszalinie, Ewelinie Trzeciak z Muzeum Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie, Renacie Korek Dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, Annie Dębskiej z Muzeum Regionalnego w Szczecinku oraz Katarzynie Juchniewicz z Muzeum w Bytowie.



Akademie Sankelmark, Oeversee (fot. E. Kal)



MPŚ fragm. wystawy „Z przeszłości Słupska”, prace O. Priebego i A. Greyer v. Zitzewitz (fot. E. Kal)

dziu administracji MPŚ ściany zdobią kameralne portrety kobiet; jeden z nich został zakupiony przez rodzinę Lewenstamów na aukcji w Australii i przekazany do MPŚ w 2023 r. W magazynie na kolejną wystawę monograficzną oczekują np.: *Portret żołnierza* (ok. 1915, tempera), *Uliczka w Fiesole* (ok. 1925, akwarela) czy olejne – *Pejzaż z łodzią* (ok. 1925) i *Ucieczka do Egiptu*. Sporo prac Priebego można zobaczyć w galerii malarstwa pejzażowego w Klukach, o czym będzie jeszcze mowa. Także w magazynie pokazano mi, darowaną niedawno do zbiorów, akwarelę sygnowaną „Otto Lietz” z dopiskiem *Stolp*, niedatowaną, przedstawiającą fragment wzd.

Oprócz Priebego zwiedzający wystawę o wspólnej przeszłości Słupska może zobaczyć równie interesująco eksponowane prace Rudolfa Hardowa (1878–1946), nauczyciela, rysownika, inwentaryzatora i animatora kultury – któremu w 2007 r. MPŚ wydało imponującą publikację – Willego Hardta (1879–1933), Anny Geyer von Zitzewitz (1891–1988), R. Callwita (pełne imię nieznane) oraz anonimowe wizerunki przedwojennego miasta, które wraz z licznymi eksponowanymi pocztówkami składają się na jego obraz. Z kolei w dziale sztuki współczesnej w Białym Spichlerzu eksponowany jest



Prof. Kal w trakcie wykładu (fot. E. Kal)

obraz Maxa Pechsteina (1881-1955) pt. *Niedzielnny poranek* (*Sonntagmorgen*, 1943 – zakup w 2016 r.), co jest swoistym nawiązaniem do pobytów słynnego (dawnego) ekspresjonisty w Łebie i Rowach, jego udziału w wystawach miejscowego *Kunstverein*<sup>3</sup> oraz obrazu *Madonny orędowniczki rybaków* (1945), namalowanego dla kościoła w Łebie i tamże przechowywanego<sup>4</sup>; forma i temat dzieła wzbudziły pewne zdziwienie niemieckiej publiczności. Musiałam też wspomnieć o „wielkim nieobecny” w naszym muzeum, tj. Otto- nie Freundlichu (1878-1943) urodzonym w Słupsku (niem. *Stolp*) pionierze sztuki abstrakcyjnej. Wprawdzie odbyła się tu duża monograficzna wystawa z okazałym katalogiem, a Urząd Miasta wydał opracowanie jego twórczości (mojego autorstwa), ale jedynym eksponatem związanym z jego twórczością jest ceramiczny talerz z dekoracją według projektu Freundlicha.

### Kluki

Sporo uwagi poświęcałam na prezentację miejsca niezwykle, jakim jest Galeria Pomorskiego Malarstwa Plenerowego przy Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, oddziale MPŚ. Powstała w 2013 roku, stanowi kolejne nawiązanie do wspomnianych wystaw słupskiego *Kunstvereinu*, prezentujących obrazy, grafiki, rysunki miejscowych artystów i przybyszów, których fascynował i inspirował krajobraz okolic jeziora Gardno, wydm, góry Rowokół, pól, lasów i chłopskich zagrod. Wcześniej, corocznie od 2003 roku, organizowano w Klukach zbiorowe i indywidualne wystawy; początkiem była zatytułowana *Pomorskie plenery* z udziałem prac takich malarzy, jak O. Priebe, Richard Zenke, Kurt Hildebrandt, a następnie indywidualne: Margarete Neuss-Stubbe, która zamieszkała w Gardnie i żyła tu do 1947 roku, R. Hardowa, Ulricha Bewersdorfa, Johannesesa Sauera i Hansa Wintera, Gottfrieda Brockmanna, związanego ze Sławmem i Koszalinem Günthera Machemehla, Otto Kuskego, pochodzącej z Ustki (niem. *Stolpmünde*) Helgi Gerds (1926-2002). Wymieniam te nazwiska, ponieważ wszystkie je można odczytać pod obrazami w galerii w Klukach, a niektóre także na ekspozycjach w innych pomorskich muzeach. Ostatnią z tego cyklu była zbiorowa *Pomorskie pejzaże w malarstwie i grafice 1900-1945* (Kluki 2012). Każdej z nich towarzyszył niewielki, ale starannie opracowany katalog; niektóre z tych publikacji w prezencie przekazałam organizatorom spotkania. Efektem tych wystaw, na które niekiedy z trudem sprowadzano obrazy od niemieckich rodzin twórców, wypożyczano z muzeów, prywatnych zbiorów, poprzez zakupy i dary zgromadzono kolekcję liczącą setki prac<sup>5</sup>, wyposażoną w nowoczesny sprzęt audiowizualny. Dzięki niemu także

<sup>3</sup> Powstałe w 1919 r. Miejskie Stowarzyszenie Artystyczne (*Städtischer Kunstverein Stolp*) z siedzibą w Domu Młodzieży (*Jugendheim*) przy ob. ul. Kilińskiego 42 (niem. *Präsidentenstrasse*, późn. *Hindenburgstrasse*)

<sup>4</sup> O tym rozdziale twórczości niemieckiego artysty traktuje monografia Andrzeja Czarnika *Pomorskie plenery Maxa Pechsteina*, Słupsk 2003.

<sup>5</sup> Spektakularnym przykładem może być zakup 12 prac po wystawie O. Kuskego (2010) od wnuczki artysty Ingrid Schwamborn; w ten sposób kolekcja wzbogaciła się o trzy olejne pejzaże i dziewięć akwarel.



Kluki, budynek dawnej szkoły, siedziba Galerii Pomorskiego Malarstwa Plenerowego (fot. E. Kal)



Kluki, fragm. wnętrza Galerii (fot. E. Kal)

obcojęzyczny gość może np. poznać tradycję tutejszego malarstwa plenerowego, historię grupy Die Brücke (*Most*), do której należał Pechstein, obejrzeć krótkie monograficzne filmy o prezentowanych tu artystach. Ponieważ wystawa ma charakter tematyczno-problemowy i dotyczy pejzażu, prace jednoznacznie figuralne, jak postać *Rybaka* Priebego czy portrety Helgi Gerds przechowywane są czasowo w magazynie. Dzięki osobistej kwerendzie mogłam je także pokazać uczestnikom seminarium. Znalazła się natomiast na ekspozycji monumentalna, wielofigurowa scena z *Rybakami* na tle zimowego widoku jeziora (zakupiono do zbiorów w 2016 roku). Czy można więc mówić o zapomnianym dziedzictwie? Co więcej, ponieważ dom artystki Neuss-Stubbe w Wysockiej (niem. *Wittstock*) nad jez. Gardno się nie zachował, dla upamiętnienia jej działalności i związku z tą okolicą, w niewielkiej sali w budynku galerii w Klukach zaaranżowano pracownię, tzw. pokój malarki (*cdn.*). ■ dr hab. Elżbieta Kal, prof. UP